Rok XV — Kraków, Sobota 16-go Kwietnia 1910. — Nr. 16.

Cena prenumeraty z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr.:
Redakcya „Prawdy“
Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia
za 1 wiersz petytowy jednolamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W sprawie niższych szkół rolniczych.

Pisaliśmy już nieraz w „Prawdzie“ o szkolnictwie naszem ludowem. Z radością podnosimy, że artykuły nasze, podyktowane wyłącznie tylko gorącą miłością sprawy narodowej i ludowej, zyskały uznanie w szerokich kołach czytelników „Prawdy“. Nie oglądając się na nikogo, nie oszczędzając żadnych stronnictw, czy klik lub koteryi — wyraziliśmy przekonanie w dwojakim kierunku, to jest:

1) że najniższy stopień czteroklasowej szkoły ludowej, przeznaczony dla dzieci od siódmego do jedenastego roku, powinien być jednolity, to znaczy jednaki zarówno w miastach jak i po wsiach, zarówno dla zamożnych jak i biedaków. Przedewszystkiem bowiem należy wychować człowieka, obybudzić zamiłowanie do rolniczego zawodu.

2) Aby podnieść wśród ludu naszego oświatę rolniczą, aby dźwignąć produkcyę rolnicza w kraju, a, co za tem idzie, i powszechne bogactwo i dobrobyt całego społeczeństwa; równocześnie zaś aby odciągnąć młodsze pokolenie od nadmiernego pchania się i przepełniania gimnazyów, potrzeba koniecznie na drugim stopniu nauczania, t. j. dla dzieci od lat jedenastu do szesnastu, możliwie największej liczby niższych szkół rolniczych, któreby dziecko wiejskie przygotowywały do jego przyszłego zawodu rolnika, któreby przez przyswajanie chłopcom i dziewczętom najpotrzebniejszej nietylko wiedzy, ale także praktycznej fachowej wprawy mogły włożyć ich do wzorowej gospodarki i równocześnie rozbudzić zamiłowanie do rolniczego zawodu.

Takie były nasze żądania.

W myśl tych żądań więc pragniemy poruszyć w artykule niniejszym i omówić sprawę szkół rolniczych typu najniższego t. j. szkół przeznaczonych dla młodzieży od lat jedenastu do szesnastu. Mamy zaś do poruszenia tej sprawy tem lepsze podstawy, gdyż jeszcze we wrześniu roku zeszłego ukazał się w dwóch numerach „Rolnika“, pisma wychodzącego we Lwowie, znakomity artykuł zmarłego już niestety dyrektora akademii rolniczej w Dublanach jednego z najmądrzejszych w kraju rolników Juliusza Frommla. Artykuł ten napisał ś. p. Frommel przed dwoma laty jako sprawozdanie z wyniku ankiety pisemnej, urządzonej w roku 1907 w sprawie reformy niższych szkół rolniczych.

Cały ten artykuł to jakby nam go kto z pod serca wyjął, jak gdybyśmy się byli umawiali z ś. p. autorem (którego — musimy dodać — z członków redakcyi „Prawdy“ nikt nie znał) co do jego treści. Niejednokrotnie już zabieraliśmy głos w sprawach naszej oświaty rolniczej, zdanie nasze mamy w tej mierze od dawna urobione; jeżeli więc teraz rolnik tak mądry, jakim był ś. p. Juliusz Frommel, zapatrywania nasze w całej pełni potwierdza, a w systemie dzisiejszym prawie te same wielkie niedostatki wytyka, toć z takiej przecież wzajemnej zgodności czerpiemy otuchę, iż dobrej i pożytecznej sprawy byliśmy rzecznikami.

Sprawozdanie ś. p. Juliusza Frommla.

Autor sprawozdania podnosi przedewszystkiem, iż w naszym kraju nie jest wcale jasno postawione pytanie, czego ma się żądać od szkół rolniczych rozmaitych typów i rodzajów. Wynikiem takiego stanu rzeczy jest (co wykazała ankieta z roku 1907), najokropniejszy zamęt, ile głów tyle zdań. Już to samo dowodzi, do jakiego stopnia jesteśmy na błędnej drodze i jak nic a nic nie wiemy, czego nam właściwie potrzeba.

O szkołach rolniczych niższych, których, — jak już nieraz pisaliśmy, — w kraju rolniczym, mającym blisko osiem milionów ludności, jest wszystkiego jak gdyby na pośmiewisko ludzkie siedem — wydaje Frommel sąd wogóle ujemny i surowy. Dziwić się temu nie można. Frommel jednakże nietylko krytykuje, ale równocześnie objaśnia i tłomaczy. Winę zaś niedomagania tych szkół składa i to zupełnie słusznie na społeczeństwo, przedewszystkiem zaś na samych rodziców.

W kraju naszym sprawy stoją tak, że niższa szkoła rolnicza uważaną jest zwykle przez rodziców za rodzaj zakładu poprawczego dla wszelkiego rodzaju nicponiów. Gdy się chłopak nie chce uczyć, gdy w domu rodzicom różne rzeczy kradnie, gdy jest łgarzem i wykrętaczem, z którym rady sobie dać nie można — wówczas oddają go rodzice do niższej szkoły rolniczej.

Jasną jest rzeczą — pisze Frommel — że na przykład syn wdowy po kapitanie, albo po komisarzu powiatowym, lub po właścicielu dóbr, który stra-

cił majątek, wychowany jako panicz, nie podda się ani w szkole, ani później w służbie rygorowi i nie uczyni zadość wymaganiom mu stawianym, a właśnie tacy — pomimo, że są w szkole żywiołem w najwyższym stopniu szkodliwym — uzyskują jako „biedne sieroty“ ze wszystkich stron poparcie i protekcyę, wobec nich nauczyciel jest bezwładny i ma zawsze niesłuszność. Kandydaci mający dwie, albo trzy klasy gimnazyum, lub szkoły realnej, są także w niższych szkołach rolniczych plagą dla nauczycieli i podnietą do ciągłych niepokojów między uczniami. Synowie woźnych, portyerów, niższych urzędników, kramarzy i tym podobnych ze Lwowa, Krakowa, albo z innych większych miast, moralnie już do gruntu zepsuci, nie umiejąc niczego więcej prócz proszenia o protekcyą i przyzwyczajeni, a nawet wychowywani do kłamstwa, zmyślania, udawania, krętactwa — są tylko w takim razie kandydatami do niższych szkół rolniczych, jeżeli już nie otrzymują miejsca ani w średnich szkołach, ani w sklepach lub handlach, ani w hotelach a nawet w szynkach z powodu złego zachowywania się i spełnianych przestępstw. Synowie znowu włościan, gdy wstępują do szkoły rolniczej, mając już lat 16 albo 18, zapomnieli już wszystko prawie czego się w szkole ludowej przed laty 10, 8 lub 6 nauczyli.

Najlepszym materyałem dla niższych szkół rolniczych bywają synowie ekonomów, małych dzierżawców, młynarzy, kowali, stelmachów i t. d.; jest też to godnem pożałowania, że właśnie w tych warstwach społeczeństwa panuje fałszywa ambicya wykierowania synów na urzędników, na adwokatów, lekarzy, księży i t. p.“

Oto jak przedstawia Frommel materyał młodzieży do naszych niższych szkół rolniczych napływający. Że takie przedstawienie jest najzupełniej z prawdą zgodne, to przyzna każdy, kto tylko zwiedził choćby jedną z naszych aż siedmiu niższych szkół rolniczych. Proszę zapytać nauczycieli, co oni mówią o swoich uczniach. Oni poprostu ręce załamują, a obowiązki swoje spełniają z tem przeświadczeniem, że praca ich pozostanie bezowocną.

Czyż można wobec tego dziwić się, że najlepsi nawet nauczyciele czują się po pewnym czasie zniechęceni? Znane jest nasze polskie przysłowie, że „nawet w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu“, z materyału więc uczniów możliwie najgorszego, z materyału nadającego się w przeważnej liczbie właściwie do domów poprawy, a nie do szkoły, nauczyciel choćby najzdolniejszy bardzo niewiele zrobić potrafi.

Powiedzmy sobie otwarcie, że stosunki panujące w naszych niższych szkołach rolniczych, to poprostu świat do góry nogami przewrócony. Zamiast, aby do tych szkół szły dzieci naszych włościan, zamiast, żeby one właśnie uczyły się tam, jak należy gospodarzyć na własnej zagrodzie, to napływają do tych szkół przeważnie szumowiny z miasta. Wynika z tego, że włościanie szkołami takiemi gardzą, że się ich dla dzieci swoich boją; wynika dalej z tego, że wychodzą z tych szkół najlichszego gatunku kandydaci na oficyalistów prywatnych, przeważnie pijaki i złodzieje. Piszący te słowa miał nieraz sposobność wysłuchania różnych narzekań właścicieli majątków na te nasze niższe szkoły rolnicze: „Cała ta nauka nic nie warta“ — mówił ten lub ów — „wziąłem chłopaka na pisarza ze szkoły X., no, i cóż się pokazało? Drab, nicpoń, socyalista, zaczął mi parobków buntować, musiałem go napędzić. Niech tam djabli wezmą te niższe szkoły rolnicze! Nie było jak za dawnych czasów, gdy z kuchty lub z chłopaka kredensowego można było wyrobić sobie pisarza a nawet ekonoma“.

Takie to głosy można nieraz usłyszeć. Jest więc źle! Temu zaś kto winien? Może szkoły? Może więc lepiej zamknąć nawet te siedem istniejących. O nie, mili czytelnicy, szkoły temu nie winne, one są niesłychanie gwałtownie potrzebne, potrzeba ich nie siedem w kraju, ale przynajmniej siedemdziesiąt, tylko, że te szkoły powinny być zupełnie czem innem, aniżeli są. One powinny być szkołami dla doborowej młodzieży włościańskiej, pragnącej przygotować się uczciwie i zaprawić do swojego przyszłego zawodu, nie zaś zakładami poprawczemi dla miejskich szumowin.

Dla miejskiej hołoty, dla wszelkiego rodzaju andrusów, włóczęgów, łgarzy, nieletnich złodziei i tym podobnych wykolejonych chłopaków niech kraj, miasta, lub rząd urządza domy poprawy i domy pracy przymusowej; od niższych szkół rolniczych powinno takim być wara. Tam jedynie tylko dzieci rolników przystęp znajdywać powinni. Jest zupełnie mylną, a nawet wprost zgubną dążność, aby z niższej szkoły rolniczej uczynić zakład do kształcenia ekonomów. Cel takiej szkoły jest zupełnie inny; ma ona kształcić przyszłych obywateli rolników mających z czasem pracować na własnych zagrodach, lub na dzierżawionych gruntach. Na nic więc nie przydałoby się zakładanie większej liczby takich niższych szkół, jakie obecnie istnieją; przedewszystkiem potrzeba ich charakter zupełnie zmienić, godność ich podnieść, obudzić wśród włościan zaufanie do nich, a potem dopiero zacząć takich szkół zakładać możliwie najwięcej.

Nauczyciele.

Wobec lichej opinii, jakiej zażywają u nas niższe szkoły rolnicze, nie można się dziwić, że trudno jest wyszukać i pozyskać dla nich odpowiednio uzdolnionych nauczycieli. Od kandydatów na posady nauczycielskie w niższych szkołach rolniczych wymaga się obecnie akademickiego wykształcenia, to znaczy ukończonej akademii rolniczej albo na uniwersytecie ukończonego studyum rolniczego. Są to wymagania słuszne. Jeżeli się jednak je stawia, to należy także kandydatom odpowiednie zapewniać korzyści. Tymczasem obecnie dzieje się tak, że skoro zostanie ktoś zamianowany nauczycielem fachowym w niższej szkole rolniczej, otrzymuje płacę przedstawiającą połowę tego, co pobiera profesor gimnazyalny. Ten ostatni może jednak, mieszkając w mieście, zarobkować ubocznie udzielając lekcyi, zaś nauczyciel niższej szkoły rolniczej n. p. w takiej Bereźnicy, Horodeńce, Jagielnicy, Suchodole lub Kobiernicy mieszka na wsi i pozbawiony jest możliwości ubocznego zarobkowania. Czy wobec tego można się dziwić, że kandydatów na nauczycieli do niższych szkół rolniczych jest coraz mniej, człowiek bowiem posiadający jakie takie wykształcenie, a do tego praktykę, z łatwością znajdzie dla siebie miejsce o wiele lepsze i nie będzie potrzebował poświęcać się za nędzne wynagrodzenie. Z takiego stanu rzeczy wynika, że o dobre siły nauczycielskie jest w niższych szkołach rolniczych coraz trudniej.

Człowiek z wyższem wykształceniem uważałby to sobie za ujmę być profesorem niższej szkoły rolniczej. — Zupełnie inaczej było i jest do dzisiejszego dnia w Niemczech; tam najsławniejsi uczeni rolnicy, ludzie, którzy nieraz niesłychanie ważnych dokonali badań lub odkryć w zakresie rolnictwa i byli później dyrektorami najsławniejszych akademii rolniczych, rozpoczynali zawód swój od tego, że byli najpierwej nauczycielami w niższych szkołach rolniczych. — U nas gdzieżby coś podobnego było możliwe. My jesteśmy duchem kastowości przejęci do tego stopnia, że nikomu nawet do głowy by nie przyszło przypuścić, aby n. p. nauczyciel z Kobiernicy mógł kiedyś zostać profesorem uniwersytetu na studyum rolniczem w Krakowie.

Przyczyny więc niedomagania tych paru niższych szkół rolniczych w naszym kraju są dwojakie: 1) nędzny, całkiem inny niż być powinien materyał uczniów, 2) słabe, przeważnie nieodpowiednie i źle płatne siły nauczycielskie. Do tych dwóch przyczyn przybywa jeszcze trzecia, to jest zupełnie nieodpowiednia i nad wyraz niedołężna powyższych szkół organizacya. (Dokończenie nastąpi.)

Rewolucya w Albanii.

W południowo-zachodnim kącie Turcyi europejskiej, w Albanii, wynikło groźne powstanie przeciw obecnym rządom tureckim. Nie nowina to dla Albańczyków, czyli Arnautów, jak ich Turcy zowią; jestto bowiem naród niespokojny, który dość często się już buntował przeciw rządom tureckim. Dotąd rewolucyoniści albańscy zwykle głosili, że są wierni sułtanowi, ale że żądają takich lub owakich ustępstw od rządu — sułtan zaś zwykle przekupywał pieniędzmi przywódców powstania i rewolucya niebawem się kończyła.

O co teraz Albańczycy walczą, nie wiadomo dokładnie: głoszą Turcy, że Albańczykom nie podobają się rządy nowe konstytucyjne i pragną wywalczyć stare rządy samowładnych sułtanów; powstańcy zaś głoszą, że są wierni konstytucyi a tylko zwracają się przeciw ciężkim i nieznośnym podatkom. — Zdaje się, że łatwiej można wierzyć Albańczykom niż Turkom w tym przypadku.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Konstantynopola i Salonik, że obecna rewolucya w Albanii jest groźniejsza, niż wszelkie inne poprzednie w tymże kraju. Spokojniejsza ludność albańska zwróciła się do posłów swoich w parlamencie tureckim, aby wpłynęli na rząd, żeby nie dopuszczono do rozlewu krwi. Ale zdaje się, że się bez tego nie obędzie. Młodoturecki rząd jest dość energiczny i pragnie utrzymać swą powagę ręką silną.

W północnej Albanii ma być około 15 000 dobrze uzbrojonych powstańców, mających nawet szereg armat. Powstańcy ci podobno głoszą, że jeżeli przegrają sprawę z wojskiem tureckiem, w takim razie rozwiną sztandar austryacki i poddają się Austryi. Ale trudno wierzyć, żeby Austrya miała być bardzo pohopną do nowych zdobyczy w Turcyi, tem bardziej, że Włochy oparłyby się temu bardzo stanowczo, ponieważ Włochy przewidują i wierzą, że w razie „zgonu Turcyi" one dostaną Albanię jako spadek słuszny.

Rząd turecki ogłosił w okolicach, ogarniętych powstaniem, stan oblężenia, oraz wysłał na miejsce 12 batalionów wojska i poczynił jeszcze dalsze zarządzenia wojskowe, aby jeszcze więcej wojska ściągnąć przeciw powstańcom do Albanii.

(Albańczyków w Turcyi jest około półtora miliona, lecz oczywiście nie wszyscy biorą udział w powstaniu. Jestto naród nader bitny, odważny i zręczny, ale wobec doskonale po europejsku wyćwiczonej i uzbrojonej armii tureckiej, nie mogą liczyć na ostateczne trwałe zwycięstwo; prędzej czy później ulegną przewadze tureckiej).

Roosewelt w Rzymie.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, Teodor Roosevelt, po ustąpieniu ze stanowiska naczelnego w tem państwie pojechał do lasów w Afryce na polowania. I dość długo się tam zabawiał, a w ostatnich dniach przez Egipt i Włochy wraca powoli do domu i odwiedza po drodze miasta stołeczne i rządy państw. Przybył więc także do Rzymu, gdzie starał się także o prywatne posłuchanie u Papieża.

Sekretarz stanu kardynał Merry del Val zgodził się na takie posłuchanie, ale pod warunkiem, że Roosevelt przyrzeknie, iż w czasie swego pobytu w Rzymie nie odwiedzi zboru tamtejszych sekciarzy metodystów, którzy są najgorszymi i bardzo czynnymi wrogami papiestwa. Zdarzyło się bowiem już, że przed laty dawniejszy były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Fairbanks, będąc w Rzymie, uzyskał od Papieża posłuchanie, ale w ostatniej chwili musiano mu go odmówić, ponieważ on (Fairbanks) poszedł był do zboru rzymskiego metodystów i tam mowę dla nich wygłosił, chwaląc ich podburzanie przeciwko Kościołowi. Aby się taki niemiły wypadek nie powtórzył, zwrócono Rooseveltowi na to uwagę w sposób uprzejmy. Ale Roosevelt odpowiedział szorstko, że on się nie może krępować żadnemi przyrzeczeniami i warunkami. Dlatego też nie dopuszczono Roosevelta do posłuchania u Papieża. — I bardzo słusznie się tak stało, bo nie można przecież żądać od kogoś jakiejś grzeczności i usługi, a za plecami jego okazać mu swe lekceważenie przez kumanie się i bratanie z jego największymi wrogami.

Cały ten niemiły wypadek mógł pozostać w tajemnicy, boć to była rzecz prywatna; z jednej strony tylko Roosevelt i jego sekretarz a z drugiej strony tylko kilku dostojników papieskich tę sprawę między sobą mieli. Ale Roosevelt podał wszystko do wiadomości gazet i rzecz stała się głośna. W ten sposób Roosevelt do jednej bezczelności dodał drugą.

Gazety liberalne i wrogie Kościołowi zaczęły tę rzecz rozmazywać i cieszyć się z nieprzyjemności, jaką Roosevelt zgotował Papieżowi. Gazety zaś katolickie oraz także gazety niekatolickie ale rozumniejsze i uczciwsze, zaczęły natomiast Roosevelta ganić za jego brak przyzwoitości i zarozumiałość. — Jednem słowem, sprawa stała się w tych dniach właśnie bardzo głośną i zaczęto z niej różne wnioski polityczne i inne wysnuwać.

Przytem poznał, jak się zdaje, już i sam Roosevelt, że popełnił głupstwo, bo z Ameryki nadchodzą

telegraficzne wiadomości, że tamtejsze gazety potępiają go coraz liczniej za jego postępowanie wobec Papieża. To też Roosevelt stara się pożar, który rozniecił, stłumić czemprędzej; do gazet wysłał długi telegram, w którym oświadcza, że wypadek ten cały jest tylko jego osobistą sprawą, i że to nikogo innego nic obchodzić nie powinno.

Gazety liberalne i wrogowie Kościoła przeto znowu cieszyli się w powyższej sprawie bez powodu i przyczyny, boć okazuje się, że urząd papieski sobie roztropnie i sprawiedliwie postąpił, a Roosevelt niemądrze i niesprawiedliwie.

Roosevelt jest zresztą znany ze swej bezwzględności i niegrzeczności. Już naprzykład w Egipcie, ktrótko przedtem nim do Rzymu przybył, przy pewnej sposobności bardzo nietaktownie i bezwzględnie się rozgadał o tem, że Egipcyanie nie dorośli do samodzielności narodowej i państwowej i że powinni być nadal pod opieką wyzyskującej Anglii. Za to Egipcyanie urządzili demonstracyę i kocią muzykę p. Rooseveltowi, a władze angielskie nie są mu także wdzięczne za to, że wtykał palce do rzeczy niemiłych, których nie zna, i rzeczy te tylko pogorszył.

PORADNIK LEKARSKI

M. Idz. Piegi należy lekko nacierać sokiem z poziomek, cytryny, porzeczek, albo ogórków. Maść z soku poziomkowego i kwiatu siarkowego. Zmywać herbatką z pietruszki lub centuryi lub mlekiem, w którem ugotowano kawałeczek chrzanu, drobno pokrajanego.

Na porost wąsów najlepszym środkiem jest cierpliwość.

Na kurcze żołądkowe i wzdęcia smarować brzuch ciepłą oliwą i zrobić bardzo ciepły okład z ziół. Pić herbatkę z rumianku i krwawniku lub mięty.

W zapaleniu płuc z kłuciem w boku doskonale skutkuje okład z świeżego sera ubitego z serwatką.

Czyst. Pr. Na wzrok krótki nie ma innego lekarstwa tylko okulary.

J. Ł. Pić herbatkę z babki, rdestu i skrzypu (10 : 10 : 5) dużą szczyptę na kwaterkę.

Gr. z B. Choroba ucha nie przechodzi na drugie. Ropa może się niekiedy dostać do mózgu. Bardzo pomaga zadmuchiwanie sproszkowanego kwasu borowego, raz na dzień, tyle, jak ziarnko prosa (nie więcej!) przy pomocy słomki, lub rurki z papieru. Pić herbatkę ze skrzypu. Gdyby nie pomagała, proszę spróbować lekarstw homeopatycznych, które nawet w przypadkach rozpaczliwych bardzo często leczą.

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

Pytanie: Oddał mi brat umierając, swoją realność przy świadkach, świadków było czterech, a to: dwaj bracia naszego ojca z jednej matki tylko nie jednego ojca, trzeci mój teść, a czwarty wcale niekrewny.

C. k. sąd atoli nie chce mi tej realności przyznać dlatego, że świadkami są krewni, więc testament nie ważny.

Odpowiedź: Testament uważamy za ważny; odnośna ustawa mówi, że świadkiem nie mogą być tylko: rodzice dzieciom, dzieci rodzicom, brat siostrze i odwrotnie, a już dziadkowie wnukom mogą świadczyć; stryj lub teść może zatem zdaniem naszem świadczyć.

Sprawę trzeba oddać adwokatowi.

Pytanie: Otrzymaliśmy zapytania w sprawie ubezpieczenia organistów. Sprawę tę zbadaliśmy i dajemy odpowiedź obszerną i wyczerpującą.

Odpowiedź: Obowiązkowe ubezpieczenie prywatnych funkcyonaryuszy wprowadzone zostało w życie z dniem 1 stycznia 1900 ustawą z 16 grudnia 1906. Dz. u. p. Nr. 1 ex 1907. — Wedle tej ustawy obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszyscy funkcyonaryusze w służbie prywatnej, którzy a) posiadają charakter urzędników albo też zajęci są wyłącznie lub przeważnie umysłową pracą służbową; b) pobierają od jednego i tegosamego służbodawcy roczne wynagrodzenie najmniej 600 kor.; c) w chwili wejścia ustawy t. j. 1 stycz. 1909 r. lub w chwili objęcia posady skończyli 18 rok życia, a nie przekroczyli 55 roku życia.

Osoby podlegające obowiązkowi ubezpieczenia dzielą się według swego poboru na sześć klas płac, a to: z płacą roczną od 600—900, 1 200, 1 800, 2 400 do 3 000 kor. i szósta klasa ponad 3 000 kor. rocznej pensyi. Do płacy zaliczają się: płaca w gotówce, dodatki na mieszkanie, funkcyjne i aktywalne, wszelkie pobory w naturze. — Przedmiotem ubezpieczenia jest dla ubezpieczonego: 1) renta nieudolności, renta na starość; dla rodziny ubezpieczonego: renta wdowia, dodatki na wychowanie dzieci, jednorazowa odprawa dla wdowy, względnie dzieci.

Obowiązek ubezpieczenia ustaje: 1) jeśli ubezpieczony przestaje być w służbie ubezpieczeniu podlegającej; 2) jeśli stale przebywa za granicą; 3) z chwilą gdy zacznie pobierać rentę nieudolności, wzglednie starości.

Występujacy ze służby, gdy gaśnie do niego obowiązek ubezpieczenia się, ma prawo żądania zwrotu złożonych już premii bez odsetek; kobieta ubezpieczona, jeżeli do dwu lat po zawarciu małżeństwa wystąpi z obowiązku ubezpieczenia, ma prawo do zwrotu całkowitej rezerwy premiowej.

Po upływie 18 mies. od wygaśnięcia obowiązku ubezpieczenia traci się prawo żądania zwrotu (trzeba więc żądanie wnosić wcześniej).

W y s o k o ś ć p r e m i i w k ł a d k o w y c h wynosi miesiecznie stosunkowo do klas rocznej płacy: w klasie I kor. 6, w kl. II kor. 9, w III kl. kor. 12, w IV kl. 18, w V klas. kor. 24 ,w VI kl. kor. 30. — Wkładki wnosi się miesięcznie, z góry; wysokość ich może być po 20 latach zniżoną.

Z powyższych premii w pierwszych czterech klasach rocznej płacy ma opłacać służbodawca $^2/_3$, a ubezpieczony $^1/_3$; w klasie V i VI obydwie strony płacą po połowie; ponad 7 200 kor. rocznego poboru premie opłaca w całości sam ubezpieczony. — Po upływie 480 miesięcy wkładkowych, ustaje obowiązek opłacania premii.

Premię całą ma wkładać służbodawca, w tym celu ma prawo część premii, przypadającą na ubez-

pieczonego, strącić z jego pensyi co miesiąc; potrącanie to musi być wykonane w ciągu 3 miesięcy, inaczej gaśnie prawo potrącania.

Zgłoszenia osób podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, mają wnosić służbodawcy, a to w przeciągu 4 tygodni od objęcia, względnie opuszczenia służby; zgłoszenia uskutecznia się tylko na drukach, których na żądanie Zakład pensyjny bezpłatnie dostarczy. (Adres: Powszechny Zakład pensyjny dla funkcyonaryuszy, Lwów, ul. Podewskiego l. 5. II). Wszelkie zgłoszenia, podania lub zażalenia do Zakładu pensyjnego, wolne są od stempla.

Obowiązek ubezpieczenia rozciąga się na organistów, jako zajętych przeważnie pracą umysłową, o ile ich pobory roczne wynoszą najmniej 600 k., o ile w dniu 1 stycznia nie przekroczyli 55 lat życia.

Do poborów organistowskich liczy się: a) płacę w gotówce, jaką na podstawie umowy pobierają; б) wartość mieszkania, c) wartość czynszową gruntu oddanego im na podstawie umowy do używania; d) dochody kościelne od pogrzebów, ślubów, chrztów itp., dalej wynagrodzenie za granie podczas mszy śpiewanych w przeciętnej rocznej kwocie; e) wartość innych poborów w naturze, o ile je organiści otrzymują na podstawie umowy, a to według przeciętnych cen miejscowych.

Co do wartości mieszkania, to jeśli organista otrzymuje samo mieszkanie, wartość jego liczy się w wysokości 15% płacy w gotówce, tj. jeśli organista otrzymuje 240 k. rocznej płacy, to mieszkanie jego ma wartość 36 kor.; jeśli otrzymuje z wolnym opałem i oświetleniem, to wartość mieszkania wynosi 20%; jeśli zaś otrzymuje mieszkanie z wiktem, należy podać wartość tego 33⅓ płacy w gotówce. Wartość innych poborów w naturze oblicza się według przeciętnych cen (targowych) miejscowych.

Co do poborów od chrztów, wywodów, pogrzebów, ślubów, zaliczają się one tylko wtedy do ogólnej sumy dochodów, jeżeli na podstawie doświadczenia wynoszą najmniej ⅓ część poborów stałych, a więc przy płacy rocznej 240 k. — 80 kr., albo jeżeli ks. proboszcz ryczałtowo wynagradza organistę, dając mu pewną oznaczoną kwotę np. 40, 60, 80 k. rocznie.

Natomiast nie nadają się do zaliczenia datki, jakie gdzieniegdzie otrzymują z okazyi spowiedzi wielkan. (za kartki do spowiedzi), kolendy, błogosławienia święconego i t. p. — gdyż datki te są dobrowolnymi i organista do nich niema ścisłego prawa; nie mają więc one charakteru poborów służbowych.

Nie nadają się w dalszym ciągu do zaliczenia uboczne dochody organisty np. za sprawowanie funkcyi kasyerów przy kasach Raiffeisena, dochody z prowadzenia gospodarstwa gruntowego, gdyż te nie pochodzą z tytułu służby organistowskiej.

Ustawowe wkładki za organistów ma opłacać w wysokości i terminach ustawą przepisanych służbodawca, t. j. zarządca kościoła, i on za wkładki i za ich regularną spłatę, a więc i za 4% odsetki zwłoki wobec zakładu pensyjnego odpowiada; również zarządzca kościoła jest obowiązany zgłosić organistę do ubezpieczenia, bo on za niezgłoszenie takowego odpowiada.

Przypadającą na organistę część wkładki winien służbodawca potrącić z poborów organisty.

Wydatek ten pokryć można z dochodów, z których opłaca się organistę, ze składek, a można i strony konkurencyjne do tego pociągnąć.

Jeżeli organista jest ubezpieczony w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, to pomimo tego należy o tem zawiadomić Biuro Powszechnego Zakładu pensyjnego. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień należy się postarać, by zgłoszenia podpisali także organiści.

O obowiązku ubezpieczenia tudzież o wysokości wkładek i o tem które pobory podlegają ubezpieczeniu, decyduje w pierwszym rzędzie Zakład pensyjny, dalej w drodze rekursu c. k. Starostwo aż do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Właścicielom losów z Głobikówki (4 losy T. S. L.) z Bolestraszyc (los austr. czerw. krzyża) z Gajów k. Lw. (los węgier. czer. krzyża i bazylik.), z Borzęcina (węgier. prem. czerw. krzyża) i z Wiśnicza star. (1 los miasta Krakowa) dotąd żaden z podanych losów nie został wyciągnięty.

Zwracamy jeszcze raz uwagę, że w pytaniach co do losów, należy los ściśle oznaczyć, seryę, numer, i całą jego nazwę.

Listów z zapytaniami nie podpisanych i bez adresu pytających nieuwzględniamy. Kto z pytających chce dostać natychmiastową odpowiedź, niech dołoży markę do listu.

Fr. R. z Bkp.: Jeżeli Radny gminny był karany za popełnienie zbrodni, nie może nadal pełnić urzędu radnego gminy, ale to już sprawa c. k. Starostwa, które się tem zajmie.

Jan Mir. z Str. Pisaliśmy już w Nrze 6 „Prawdy" r. b., że nowa ustawa przemysłu gospodnioszynkarskiego, mająca wejść w życie w r. 1911 nie zmienia i nie znosi koncesyi na sprzedaż trunków t. zw. słodzonych, lub wina. O ile więc Kółko rolnicze taki konces posiada i o ile go z innych powodów nie straci, może swobodnie prowadzić wyszynk słodzonych trunków i wina bez względu na wygaśnięcie dawnej ustawy propinacyjnej.

Wawrz. Pa[illegible]k Bdp. Jeżeli na parcelowanym obszarze dworskim ciążą długi hipoteczne, to te długi przejdą na poszczególne rozparcelowane części i czystego kontraktu wyrobić nie da się. Jeżeli zaś parcelowany obszar dworski miał prawo patronatu, to prawo takie przywiązane jest do największej części rozparcelowanego obszaru.

Jeśli atoli obszar cały został rozparcelowany na tak drobne części, iż żadna z nich nie płaci 50 kor. podatku bezpośredniego, wówczas gaśnie prawo patronatu zupełnie.

Radw. P. z Krakowa: Z przesłanych nam numerów losów jeden tylko wyszedł już dawno, mianowicie: los serbski 10 fr. ser. 7,217 nr. 73. — wylosowono jego wartość nominalną, to jest fr. 13, — a oprócz tej kwoty otrzyma Sz. Pan kupon premiowy, który gra tak, jak los.

Co słychać w świecie?

ROSYA.

= (Nowy styl w Rosyi.) W Radzie państwa będzie w tych dniach wniesiony projekt u-

stawy o wprowadzeniu w Rosyi kalendarza gregoryańskiego. Synod prawosławny nie stawia już przeszkód tej zmianie.

= (Prześladowanie żydów.) Słychać, że ustawy o żydach mają być w Rosyi południowej przeprowadzone ze szczególną surowością. Według nadeszłych tu wiadomości z Kijowa, kilkaset rodzin wezwano tam do opuszczenia miasta, bo nie mają tam prawa pobytu.

WŁOCHY.

— Minister spraw zagranicznych Luzatti jest przyjacielem Francyi. Nie może jednak od razu tego okazać, bo przecież Włochy są w trójprzymierzu. Coby więc Niemcy i Austrya powiedziały? Nie można się przeto dziwić, że gazeta „Echo de Paris" w wiadomości z Rzymu stwierdza, że pogłoska, jakoby prezydent Francyi Fallieres miał odwiedzić króla włoskiego Wiktora Emanuela III w Rzymie — jest nieprawdziwą. Polityka jest sztuką. Nieraz polityk krętemi drogami pragnie dojść do celu. Od odwiedzin zresztą w polityce nie wszystko zależy. Można być w polityce przyjacielem i bez odwiedzin.

FRANCYA.

— W niedzielę, 10 b. m., prezydent ministrów Briand wygłosił mowę w Saint Chamond. W mowie przedstawił p. Briand szereg reform, jakie rząd zamierza przedsięwziąć. Przepisy służbowe urzędników stoją w pierwszym rzędzie. Ureguluje się nią stosunki urzędników, którzy będą natomiast musieli zrzec się strejków i demonstracyj. Rząd zamierza wprowadzić sądy rozjemcze między robotnikami a pracodawcami.

Zapowiedź skasowania strejków rozgoryczyła urzędników przeciw Briandowi. Już podczas tej mowy na bankiecie (przy udziale około 1000 osób) przyszło przed domem do burzliwych demonstracyj. Demonstranci powybijali okna i obrzucili kamieniami żandarmeryę, która starała się ich odeprzeć. Podczas demonstracyi wygłoszono gwałtowne mowy. Pewien Hiszpan usiłował bez karty wstępu dostać się do sali.

TURCYA.

— Szczególną uwagę zwróciła na siebie wyróżniająca się serdeczność przyjęcia króla Piotra w Konstantynopolu. Chociaż króla Ferdynanda bułgarskiego przyjmowano również bardzo uroczyście, jednak przyjęcie króla serbskiego odznacza się tem, że bierze w niem udział cała ludność stolicy Turcyi. Wszystkie ulice upiększono kobiercami i kwiatami, czego nie zrobiono w czasie pobytu Ferdynanda. Ludność gromadzi się tłumnie na ulicach i wita króla serbskiego, skoro ukaże się publicznie. Turcy okazują również przychylność poszczególnym Serbom, przebywającym w Konstantynopolu. Serbia jest przeciwniczką Austryi, a obecnie w Konstantynopolu agitują przeciw Austryi.

BAŁKAN.

= (Podróże króla Piotra.) Król serbski przybył na sułtańskim jachcie „Ertoprel" do Atos, gdzie jest sławny klasztor wschodni. Przyjęli go serbski konsul generalny, trzej kapłani klasztoru Hiliandron, i trzej opaci rady klasztornej. — Król udał się do klasztoru Hiliandron, gdzie tak, jak dawniejsi królowie serbscy, zasadził drzewko oliwne, następnie zwiedził grób założyciela klasztoru, Szymona. Następnie król zwiedził klasztor Watopeo, a po południu odjechał do Salonik.

ANGLIA.

— Choroba króla Edwarda. Jak donoszą pisma, król Edward cierpi, na zapalenie rury oddechowej i przypadłości żołądkowe, które z powodu podeszłego wieku króla budzą obawy. Lekarze doradzają królowi, aby przedłużył pobyt na południu do końca maja.

INDYE.

— Gazety londyńskie donoszą, że w Indyach wykryto przygotowania do ogólnego powstania. Aresztowano kilku oficerów indusów i urzędników pochodzenia indyjskiego. Krąży odezwa opiewająca, że teraz jest najstosowniejsza pora do powstania przeciwko władzy angielskiej. Wiadomości te wywarły wielkie wrażenie w angielskich kołach politycznych.

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk. Niedziela, 17-go kwietnia: Aniceta p. m. i Stefana. — Poniedziałek, 18-go: Apolloniusza m. i Amid. — Wtorek, 19-go: Tymona m. i Leona IX p. — Środa, 20-go: Wiktora, Antoniny i Agnieszki. — Czwartek, 21-go: Anzelma b. i Anastazego. — Piątek, 22-go: Sotera m. i Teodora b. — Sobota, 23-go: Wojciecha arc., Jerzego i G. — Długość dnia: 13 godz. 53 min. — Pierwsza kwadra 16-go kwietnia o 3 godzinie po południu. — Pełnia 24-go kwietnia o 2 godzinie po południu.

* **Na kościół w Lutowiskach** złożył Jan Zbyrad 22 marki czyli 24 kor. 42 hal. od siebie, Towarzystwa „Ogniska" i od Rodaków w Ludwigshafen w Bawaryi. — Za tę ofiarę serdecznie dziękuję Drogim Rodakom na obczyźnie. Niech Wam Bóg stokrotnie wynagrodzi! Oby w Wasze ślady wstąpili wszyscy inni Rodacy na obczyźnie i w kraju, bo jeszcze dużo brakuje do budowy kościoła. **Ks. Huciński.**

* **Straszny wypadek poparzenia.** W Krakowie padła ofiarą własnej nieostrożności żona pewnego urzędnika kolejowego. Dla spieszącego się do biura męża przygotowując śniadanie na maszynce spirytusowej chciała, żeby prędzej było ono gotowe i w tym celu słabo tlący knot włożyła do rezerwoaru maszynki, by zamaczać w spirytusie i płomień w ten sposób podsycić. W okamgnieniu wybuchnęła cała zawartość maszynki, a płomień ogarnął całą twarz i włosy nieostrożnej kobiety. Włosy poczęły się palić, na szczęście nie straciła pani przytomności i włożyła głowę w będącą właśnie w praniu bieliznę, gasząc w ten sposób płomień. Na twarzy jednak utworzył się wielki pęcherz, sprawiający niewypowiedziane bóle. Przywołany lekarz ponacinał obrzmiałą skórę i zostawił chorą w domowej kuracyi. — Tyle było już podobnych wypadków, kończących się nawet tragicznie, a jednak nasze panie zapominają o tem.

* **Znaleziono pieniądze zgubione między Starąwsią a Brzozowem w lesie biskupim w powiecie brzozowskim.** Właściciel zgubionych pieniędzy zechce podać swój adres wraz z dokładnym opisem zgubionej kwoty i oznaczeniem czasu, kiedy je zgu-

biono — do Redakcyi „Prawdy“ w Krakowie. Odnalazca również winien podać nam swoje nazwisko, gdyż inaczej pośredniczyć nie możemy.

* **Ostrzeżenie przed emigracyą do Montany.** W Poznańskiem, Królestwie, a obecnie i w Galicyi zauważyć się daje prowadzona na szeroką skalę agitacya za wychodźtwem osadniczem do Montany w Stanach Zjednoczonych. — Polskie Towarzystwo Emigracyjne stwierdza, że agitacyę tę z ramienia i na koszt kompanii kolonizacyjnej J. N. Hill Land Co. w Wilkes-Barre, Pa. prowadzi przy pomocy krakowskiej „Opatrzności“ spółka polsko-amerykańskich agentów emigracyjnych: St. Mańkowski i W. S. Tarczyński, która przed trzema laty agitowała na ziemiach polskich za przesiedlaniem się do Alberty w Kanadzie, w roku zaś przeszłym za wychodźtwem do stanu Washington nad Pacyfikiem. Obecnie agenci tej spółki namawiają ludność wiejską do przesiedlania się do Montany, zachwalając rzekomą nadzwyczajną urodzajność, taniość i rentowność gruntów, sprzedawanych tam przez J. N. Hill Land Co. Łatwowiernych a cierpiących na głód ziemi wieśniaków, którzy dadzą się wziąć na lep tej reklamy, niezawodnie spotka ciężki zawód. P. T. E. wzywa więc do przestrzegania wiejskiej ludności przed zgubną propagandą tych kolonizatorów i ich galicyjskich agentów.

* **Ukąszony przez żmiję.** Wincentego Moskalę, palacza kolejowego, w chwili, gdy zbliżał się do schodków lokomotywy na stacyi Grodkowice koło Krakowa, ukąsiła żmija w rękę. Nieszczęśliwemu, który popadł w gorączkę od szybko działającego jadu, udzielił pierwszej pomocy lekarz kolejowy. Stan chorego nie budzi groźnych obaw.

* **Zbrodniarz na drodze do poprawy.** W sądzie bialskim zgłosił się onegdaj 68-letni murarz Jan Mikler z Zabrzega i przyznał się, iż w roku 1909 podpalił z zemsty swemu krewnemu Kliszowi w Lipniku komórkę. Skutkiem tego pożaru stracił Klisz również i dom mieszkalny i poniósł szkodę w wysokości 3200 koron. Mikler twierdził, że będąc już starym, chciałby umrzeć spokojnie, pokutując za swą zbrodnię za życia. Zeznania te okazały się prawdziwe, odstawiono zatem Miklera do sądu.

* **Rozbicie galaru.** Onegdaj w nocy z soboty na niedzielę płynął Wisłą galar naładowany kamieniami, które transportowano z Budzowa do Mogiły. Na galarze znajdowało się pięciu ludzi. Z powodu ciemności nie zauważyli oni filaru, wzniesionego dla nowego mostu. Galar niesiony szybko przez wodę uderzył gwałtownie o filar, roztrzaskał się na miejscu i poszedł na dno rzeki. Zwabieni rozpaczliwymi krzykami tonących galarników zbiegli się ludzie i trzech z nich zaraz wyratowali. Dwóch płynęło na budce galaru aż pod fabrykę Zieleniewskiego,

* **Dwa miesiące w nurtach Dunajca.** Pewien go-
gdzie zostali wyratowani przez robotników.
spodarz, Tomasz Kukulski z Uścia solnego przed 3 latami sprzedał całą realność swoją, a kupił większą koło Zakluczyny. Przed 8 tygodniami poszedł do sąsiada i bawił się tam w późną noc. Po zabawie poszedł z dwoma znajomymi do domu. Nazajutrz jednak rozeszła się pogłoska, że Kukulskiego niema. Rzeczywiście nie znaleziono żadnego śladu. Po dwóch miesiącach dopiero w dniu 2 kwietnia znaleźli go w Dunajcu niedaleko Wojnicza robotnicy, pracujący przy tamach wodnych. Zwłoki upłynęły od wsi około 12 kilometrów. Znaleziono przy nim jeszcze 20 koron papierowe. Zostawił żonę z trojgiem dzieci.

* **Stuletni tułacz.** Do Lwowa przybył w poszukiwaniu za rodziną powstaniec z roku 63-go, Ksawery Grzybowski, który po 35 latach pobytu na Sybirze został wreszcie wypuszczony, gdyż z powodu bardzo już zgrzybiałego wieku nie był zdatny do żadnej roboty w kopalniach. Wrócił do rodzinnej wioski w Królestwie Polskiem a nie zastawszy już nikogo ze swoich przy życiu, wybrał się do Lwowa, dokąd podobno część jego rodziny przed laty wyemigrowała. Starowina był bez grosza, naprędce więc dobrzy ludzie złożyli się i zaopiekowali się tym smutnym tułaczem-bohaterem.

* **Rozszarpana przez pociąg.** Onegdaj po godzinie 5 wieczorem na torze kolejowym między Klajem a Bochnią maszynista pociągu, spieszącego ze Lwowa do Krakowa, zauważył przechadzającą się wzdłuż toru jakąś kobietę, ubraną w żałobę. Na świst lokomotywy nieznajoma usunęła się z toru, lecz gdy pociąg się przybliżył, podbiegła szybko i rzuciła się na szyny. O kilkadziesiąt metrów od miejsca wypadku zatrzymano pociąg i uprzątnięto poszarpane zwłoki, które złożono tymczasowo w sąsiedniej budce kolejowej. Nazwiska denatki dotąd nie stwierdzono.

* **Przytrzymanie uciekiniera.** Franciszek Haroska, 15-letni uczeń z Witosławic (Śląsk Górny), otrzymawszy na półrocze złe świadectwo, uciekł z domu rodziców, przyczem skradł ojcu 40 marek. Onegdaj przytrzymano go, wałęsającego się po ulicy w Krakowie.

* **Przestroga dla emigrantów.** Ekspozytura policyi na głównym dworcu we Lwowie zauważyła od dłuższego czasu, że mnóstwo emigrujących za morze włościan, zaopatrzonych jest w karty towarzystwa przewozowego „Atlantic-Express-Rotterdam“ w Holandyi, nie posiadającego koncesyi. Kierownik ekspozytury komisarz Łysakowski, wiedząc z doświadczenia, jak straszne stosunki panują na tego rodzaju liniach okrętowych, prosił jedną z partyi, jadących dnia 20 z. m. z kartami towarzystwa „Atlantic-Express-Rotterdam“, aby z okrętu napisali list z opisem stosunków, panujących na tej linii. Onegdaj ekspozytura otrzymała w istocie list z opisem, który powinien spowodować władze do jak najenergiczniejszych kroków przeciw ajentom emigracyjnym, sprzedającym karty na tę linię. „Tysiącami siedzą tu ludzie po kilka tygodni — piszą z Rotterdamu emigranci — jeść nie dają, a tak się z ludźmi obchodzą jak u nas z psami. Prosimy was, agentów tych do jednego wsadzić do turmy, a ludzi naszych nie puszczać zupełnie na tę linię“. „Dnia 26 mieliśmy stąd jechać — piszą dalej — a teraz i mowy niema o jeździe. Niema tu nawet dobrych okrętów, tylko same drańcie“... Komisarz Łysakowski odesłał ten list do namiestnictwa. Jak sprawdzono, karty na linię tę sprzedają przeważnie agenci towarzystwa „Austro-Americana“, którzy od „Atlantic-Express“ otrzymują prowizyę.

* **Trup na szynach.** Pomiędzy stacyami Gródek a Rodatyczami znaleziono onegdaj zwłoki w straszny pokieraszowane sposób. Na miejsce wypadku zjechała komisya sądowo-lekarska. Ponieważ nie znaleziono żadnych papierów, przeto nie można do tej pory skonstatować tożsamości. Nie można ró-

wnież wiedzieć, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo.

*** Z kłopotów nieboszczyka.** Jak donosi korespondent tarnopolski — odbędzie się przed tamtejszym sądem ciekawa rozprawa, która rzuca światło na ciemnotę, jaka jeszcze tu i owdzie na wsi panuje. Przedmiotem rozprawy będzie zajście, jakie miało miejsce w ubiegłym roku w Ułaszkowcach. W miejscowości tej panuje między ludem zabobon, że śmierć samobójcza przez powieszenie sprowadza na Ułaszkowce klęski elementarne jak grad, które ludność trapić będą w przeciągu dwunastu lat. Zdarzyło się, że w dniu 21 czerwca ubiegłego roku powiesił się w Ułaszkowcach włościanin Aleksander Dunajewski, a wiarę ludu w ów zabobon pogłębił przypadkowy fakt, iż w dniu następnym spadł w Ułaszkowcach silny grad, który w zupełności zniszczył zasiewy. Ludność związała owe zdarzenia w całość i niebawem znaleźli się ochotnicy, którzy postanowili uwolnić Ułaszkowice od nieszczęść. Zebrało się w tym celu 18 włościan z pomiędzy nich. Ołeksa Sadowy wezwał Janka Pawłuka do współdziałania a Pawłuk poprowadził wszystkich zebranych w nocy 26 czerwca na cmentarz wiejski, na którym pochowano Dunajewskiego. Na cmentarzu odkopali grób i wydobyli z niego trumnę ze zwłokami samobójcy. Janko Pawłuk, dalej Ołeksa Sadowy i Piotr Zakrzewski zdjęli wieko trumny, wyjęli ciało i włożyli je do worka, dostarczonego przez Ołeksę Fojdiuka. Wynieśli następnie nieboszczyka z cmentarza i ułożyli go na wozie, który w otoczeniu oswobodzicieli Ułaszkowiec od zmory gradobicia potoczył się ku rzece Seretowi. Tu włościanie zabrali nieboszczyka z wozu i rzucili go w nurty rzeki, z którymi trup rychło popłynął. Włościanie w liczbie 18-tu staną niebawem przed sądem oskarżeni o znieważenie zwłok. Pochodzą wszyscy z Ułaszkowiec, wszyscy prócz Zakrzewskiego są wyznania grecko-katolickiego, są przeważnie parobkami w wieku około 20 lat, jedynie Ołeksa Sadowy, gospodarz, liczy 43 lat.

*** Utopił się.** Dnia 8 b. m. utopił się w rzece Biały Dunajec koło Nowego Targu czeladnik piekarski. W ubraniu wskoczył on w wodę, chcąc popróbować czy jest zbyt zimna. Kiedy się przekonał, że woda ciepła, rzucił się w jej fale powtórnie i zniknął w głębokich nurtach. Na krzyk kobiet, znajdujących się w pobliżu, zbiegli się mężczyźni. Nikt jednak nie ratował topielca, bo ślad po nim zaginął.

*** Dla kupujących sztuczne nawozy.** W celu, aby każdy włościanin nabywający nawóz nawet w pojedyńczych workach mógł przekonać się o jakości kupionego towaru, Krajowa Stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach wykonuje bezpłatnie analizy nawozów nabytych przez włościan, o ile będzie podanem nazwisko, wieś, numer domu nadawcy, poświadczenie przez Kółko rolnicze lub gminę: gdzie, u kogo i za ile kupiony, oraz jak był przez kupca nazwanym nawóz wysłany do analizy. Wystarczy wysłać próbkę 100 gramów za opłatą pocztową 10 hal. Przy pobraniu próbki do tego celu należy postępować przezornie, nie brać jej z wierzchu worka, a przy kupnie kilku worków brać większą próbkę z każdego worka po kolei, starannie wszystko wymieszać i wysłać przepisaną ilość do Stacyi doświadczalnej.

Krajowa Stacya chemiczno - doświadczalna w Dublanach.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 6 parobków z rodzinami; 5 fornali z rodzinami; 1 czeladnika szewskiego; 1 czeladnika introligatorskiego; 2 uczniów do stolarza; 1 ucznia do introligatora.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 1 dziewczynę do gospodarza; 8 robotnic sezonowych; 3 robotników sezonowych; 1 polowego, ewent. stróża do folwarku; 1 pomocnika do zegarmistrza-elektrotechnika; 1 służącą do posług domowych; 1 ucznia do zegarmistrza.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 3 dziewczęta do krów i gospodarstwa; 1 kucharza żonatego; 1 kucharkę do żandarmeryi.

Biuro pośrednictwa pracy w Wadowicach poszukuje: 1 parobka do koni, kawalera; 2 dojarki; 1 służącą do krów; 3 familie robotnicze do gospodarstwa; 1 służącą do kuchni.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 1 karbownika na wikt; 3 parobków na ordynaryę; 2 dziewczęta; 1 pastucha; 2 ogrodników-kawalerów; 1 ogrodnika młodszego; 1 furmana do kopalni nafty; 2 furmanów ujeżdżaczy koni; 1 kucharza-lokaja; 1 szafarkę do dworu; 1 praczkę; 1 służącą; 3 kucharki; 2 pokojowe.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 pisarza gospodarskiego z płacą odpowiednio do kwalifikacyi, adres: Zarząd dóbr Spasów p. Tartaków; 1 mleczarza lub mleczarkę, warunki i adres jak wyżej; 2 dozorców, jeden do koni a drugi do robót polnych, dla żonatych dozorców płaca rocznie 90 kor., 11 cent. zboża, pół morga pola, pomieszkanie, 12 fur drzewa, 2 litry mleka dziennie, 50% od szkód, dla kawalerów wikt, 180 koron rocznie, pomieszkanie i pranie, wymagane świadectwa służbowe i książeczki, zgłoszenia zaraz, adres: Zarząd dóbr Niedźwiednia p. Turynka; 6 fornali żonatych, Polaków (żony ewent. mają doić krowy), warunki należy podać, koszta podróży zwraca się adres: Paweł Korytko, Suchodół p. Husiatyn; 1 lakiernika do wozów i tapicera powozów, 20 kor. mies., mieszkanie, praca od 6 rana do 12 i od 1 do 7 wieczorem, zaraz, adres: Peter P. Wagner, Wagenmeister und Wagenbauer, Banjaluka, Bośnia; 1 stelmacha; 1 służącą do wszystkiego; 4 fornali Polaków na wikt lub ordynaryę; 1 stelmacha żonatego; 1 kucharza lub kucharkę. Adres: Salo Stern, Czerniowce, kawiarnia Europejska.

Biuro pośrednictwa pracy w Cieszanowie poszukuje: 1 ogrodnika; płaca wedle kwalifikacyi, zwrot kosztów podróży.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 pomocnika ogrodniczego; 1 czeladnika browarniczego; 4 czeladników blacharskich; 1 tokarza-wyciskacza; 3 czeladników stolarskich; 2 kuferników; 6 czeladników szewskich; 20 cieśli-Polaków. Adres: Maksymilian Spondrowski, Lwów, Sadownicka 57. 3 robotników młodych Polaków, do roboty ciesielskiej; 1 lakiernika. Adres: Paweł Łuczków, Trembowla; 1 retuszera. Adres: Probstein, fotograf, Jarosław; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianiek; 1 ucznia do introligatora; 1 ucznia do lakiernika; 1 ucznia do malarza szyldów; 4 uczniów do ślusarza; 2 uczniów do kowala; 1 ucznia do handlu korzennego.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 1 kowala.

Biuro pośrednictwa pracy w Kałuszu poszukuje: 1 lokaja-kawalera.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 służącą do wszystkiego; 1 ucznia do krawca.

Biuro pośrednictwa pracy w Dąbrowie poszukuje: 1 bonę-Niemkę 30—40 lat do 2 dzieci, zaraz.

Jan Czekaj. Dymitrów duży Nr. 99 p. Baranów poszukuje miejsca parobka do koni wyjazdowych.

Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinen się zgłosić do tych Biur które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Liszka J. Kościelec: na rok 1910 przypada z nadesłanych nam 31 XII. 1909 r. 4 K. tylko 70 h.

Kott Adalbert, Morawy: przy drobnych zamówieniach należy należytość przysłać z góry.

Sąsiadek J. Ropczyca: było by rzeczą pożądaną, by to wcześniej nastąpiło.

Ustępski Józef, Zakopane: przy usuwaniu starych adresów zaszła pomyłka, przepraszamy.

Opyrchał Kazimierz, Biała: na ten cały rok należy nam się jeszcze 2 k. 80 h.; kalendarza wysyłamy tylko za gotówkę.

Markiewicz Paweł, Rozdół: prenumerata naszego czasopisma kosztuje rocznie tylko 4 k. Prosimy ją z góry nadesłać.

Czytelnikowi z Łukywicy, który się obawia złej u Czytelników „Prawdy" opinii, że nie ma czem płacić prenumeraty: prosimy uprzejmie podać nam adres, pod którym gazeta dotąd chodzi.

Faryniarz Fr. Niemcy: cała roczna prenumerata do niemiec wraz z przesyłką „Dziejów Polski" i opłatą poczty kosztuje: 8 koron i 35 halerzy.

Błachut J., Wiesmath: przyjmiemy markami, byle tylko należytość była z góry zapłaconą.

Grad Mich., Osiek od Żmigród: rachunek się zgadza, o ile jest Szan. Pan tego przekonania, że na rok 1910 zapisaną jest tylko 1 k.

Siewsieński Ign., Będzienica: kalendarz wysłaliśmy z dobrej woli po raz wtóry.

Żołnierczyk Jac., Ratułów: o ile nie będą wyczerpane — w każdej chwili.

Kleidysz Jakób, Niemcy: pieniądze odebrano, kalendarz wysłany; zgoda!

Szybiński Karol, Tyśmieniczany: pieniądze odebraliśmy i gazetę wysyłamy regularnie.

Paduch Jan ...? — listów anonimowych załatwiać nie potrafimy.

Puchalski Jan, Dania: 8 k. otrzymaliśmy jeszcze 15 XII 09; I kwartał b. r. zapłacony.

X. Wal. Wierzbicki, Lwów: już wyczerpane.

Mleczanowski J., Krzemienna: drobnych zamówień za zaliczką nie wysyłamy.

Zagorski J. Niemcy: wyślemy, ale za gotówkę.

Kkaczyk Tomasz, Ubieszyn; Zaszła pomyłka, bo właściwie należy nam się za rok 1909 2.50 k. no i za rok 1910.

Bodzęta Piotr, Miękina: za zaliczką drobnych zamówień nie wysyłamy.

Wantuch Jan, Dąbr.: rzecz udatna, lecz z powodu przepełnienia teki redaktorskiej — nie skorzystamy.

Stachowicz St., Strzeszyce: jeśli tak — to prosimy o rychłe nadesłanie nam owych resopisów.

Czytelnikowi, który chce sprzedać biblię ks. J. Wójka: należy podać cenę — a może się ktoś zgłosi.

Kuta A., Łukowice stare: pod pańskim adresem wpisana jest kwartalna prenumerata, więc gazetę wysyłamy. Kto ją zażądał, czy sam Pan, czy może kto inny — tego nie wiemy; cudu chyba tutaj przypuścić nie możemy.

Hotozubiec El Stramberg: wysyłkę uskuteczniamy po raz wtóry; pierwszym razem się zwróciła.

Ceny targowe z dnia 12-go Kwietnia 1910.

PRZEDMIOT	za	od kor.	od hal.	do kor.	do hal.
Pszenica biała	100 kg	26	40	27	20
„ czerwona i żółta	»	—	—	—	—
„ węgierska	»	—	—	—	—
„ uszkodzona	»	—	—	—	—
Żyto krajowe	»	17	10	19	70
„ węgierskie	»	—	—	—	—
„ uszkodzone	»	—	—	—	—
Jęczmień na krupy	»	14	60	15	20
„ browarowy	»	—	—	—	—
„ słowacki	»	—	—	—	—
„ na paszę	»	15	90	17	10
Owies z opłatą akcyzową nowy	»	—	—	—	—
„ „ „ stary	»	—	—	—	—
Proso	»	—	—	—	—
Jagły	»	—	—	—	—
Tatarka	»	16	40	16	80
Kukurydza węgierska	»	16	10	18	30
Groch	»	22	—	30	—
Fasola	»	25	50	48	—
Wyka	»	15	60	48	—
Rzepak zimowy	»	—	—	—	—
Koniczyna nasienna czerwona	»	116	—	146	—
„ „ biała	»	—	—	—	—
Esparsetto (tranzyta)	»	—	—	—	—
Soczewica	»	21	—	30	—
Słoma	»	5	60	6	40
Siano	»	7	60	9	20
Koniczyna pastewna	»	10	—	10	80
Ziemniaki	»	4	20	5	—
Tymotka nasienna	»	50	—	56	—
Kminek krajowy	»	72	—	78	—
„ holenderski	»	82	—	86	—
Jaja	kopa	3	20	3	60
Masło	1 kg	3	—	3	40
Ser	»		68		72
Mleko zbierane	1 l.		12		16
„ niezbierane	»		20		24
Spirytus na 95° dralesu	1 hl	—	—	210	—
Okowita „ 75° „	1 hl	—	—	170	—

T „Tęcza" A
parowa fabryka chemicznego prania i artystycznego farbowania.

E Z

Biura przyjęcia:

ulica Grodzka l. 51. = Telefon 872. = ul. Karmelicka l. 1.

C

ul. Floryańska l. 29. = Telefon 873. = ulica Długa l. 1.

E Kraków Z

T ulica św. Sebastyana l. 11. Telefon 871. **A**

Tamże przyjmuje się bieliznę dla pralni pedanckiej „PEDANTERYI".
461

Do zawierania **ubezpieczeń** na wypadek śmierci, dożycie, renty i posagi dla dzieci nadaje się najbardziej

„ALLIANZ"

Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu.

Nader niskie premie! Taryfy z udziałem w zysku!
!! Ubezpieczenie ludowe premiami tygodniowemi !!

Ubezpieczony do końca r. 1908 kapitał Kor. 110 335 801.12, — Wypłacony do końca lipca 1909 kapitał za wypadki śmierci

9 443 258 koron.

Prospekty wysyła i wszelkich informacyi udziela

„Allianz" filia w Krakowie,
ulica Floryańska 10.
42 1—14

Zdolni i energiczni agenci zawsze znajdą umieszczenie za wysokiem wynagrodzeniem.

---

278 **Senzacyjny wynalazek 1909!** 16—29

Samopalne świece metal. „Jupiter" do napełniania odtłuszczoną naftą



w użyciu 10 razy tańszą jak zwykłe świece milowe lub stearynowe, gdyż jednorazowe napełnienie, które kosztuje 5—6 halerzy, świeci pięknie bez woni 18—20 godzin. — Światło reguluje się według upodobania na większe i mniejsze, dla tego też do użycia zarazem jako nocna lampa. „Jupiter" zapala się sam — bez zapałki — za pomocą zwykłego przycisnienia kółka z krzesiwem, 10 lat gwarancyi za zepsucie i dobroć w użyciu.

Ważne dla każdej familii, zwłaszcza dla hoteli, gospód, handlów, fabryk i kościołów itd. Cena kor. 6.— 3 szt. kor. 16.— 6 szt. kor. 30.— 12 szt. kor. 57.— z umbrą do lampki nocnej kor. 8.— za zaliczką. Zastępcy, odsprzedający wszędzie poszukiwani.

Austr.-węg. przedsiębiorstwo „Union" dla pat. wynalazków Wiedeń V., Wiedener Hauptstrasse 104.

A. THIERRY's BALSAM

Aptekarza A. THIERRY's **BALSAM**



— Prawnie chronione. —

Jedynie prawdziwy z znakiem ochronnym wyobr. Zakonnicę.

Działa niezawodnie we wszystkich zasłabnięciach organów respiracyjnych, kaszlu, wymiotach, chrypkach, katarach kiszek, cierpieniach płuc, kurczach żołądkowych, zapaleniach wszystkich wewnętrznych organów, braku apetytu, niestrawności zatwardzeniach etc. — Zewnętrznie we wszystkich słabościach ust, bólu zębów, ranach z powodu ognia, strzykania członków, wyrzutach, spec. influencyi etc. 12 małych lub 6 podwójnych butelek, albo też 1 duża specyalna butelka familijna **Koron 5.**

Aptekarza A. Thierry jedynie prawdziwa
maść centyfoliowa
jako nadspodziewany, niezawodny i niedościgniony środek leczniczy we wszystkich zastarzałych także ranach rakowatych, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, złych nogach, ... ach, usuwa obce ciała, ropieniach, przyczynia się po największej części do zapobieżenia bolesnym operacyi. 2 słoiki **koron 3.60.**

Zamówienia adresować: 15—26
Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry
286 w Pregrada obok Rohitsch.

A. THIERRY's BALSAM

Do Ameryki

Kanady, Argentyny i **Brazylii** wysyła najtańszą i najkrótszą drogą koncesyonowane

Biuro podróży Jadwigi Kronhelmowej w Trzebini.

260 Poczta i telegraf w miejscu. — Telefon Nr 10. 16—22



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

Pathéfon

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno jak żywy człowiek. Aparaty od Koron 45. Płyty dwustronne po Kor. 2.50 i 4 50. Pieśni ludowe, narodowe. Obfite źródło dochodów dla **Czytelń, Kołek i Gospód.**

Żądajcie cenników darmo i opłatnie.

S. Grudziński i T. Berger

Kraków, Szewska 10.

— Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie. —
338



Przed użyciem.



Po użyciu.

(332) Takie cudowne działanie wywiera preparat

Kola-Dultz

najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Usposobienie myśli, czynności i każde poruszenie ciała są zależne od mózgu.

Zniechęcenie, ból głowy, znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu są oznakami braku sił do życia. Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rzeźki z swobodną myślą, zdrowym rozumem i silną wolą, kto chce w pracy i zajęciu znaleźć przyjemność, niech zażywa Kola-Dultz. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew a udzielając siły i życia działa skutecznie na każdy organ ciała.

Kola-Dultz

daje ochotę do życia i siłę działania,

a również uczucie młodości wraz ze zdrowiem i siłę czynu, które ręczą za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.

Proszę używać jakiś czas Kola-Dultz codziennie a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość a jego działanie sprawiać będzie poczucie pełnych sił i zdrowia.

Kola jest polecany przez lekarskie powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatorjach dla chorych nerwowo.

Proszę żądać Kola-Dultz darmo!

Daję więc każdemu sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartkę pocztową, z podaniem dokładnego adresu a prześlę natychmiast **darmo i opłatnie** dawkę Kola-Dultz zupełnie wystarczającą do rozpoznania jej skutecznego działania i cudownej siły.

Według uznania można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast, aby nie zapomnieć.

Skład główny: **Maks. Dultz, Budapeszt VII, Abt. 504.** Tabakgasse 29.

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — **Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!**

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, ischias
REUMATYZMOWI MIĘSNI
REUMATYZMOWI STAWOW
NERWOBOLOM I BOLOM KRZYZOW
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAZENIOM

wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie.

386

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1.40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1.85 koron wysyła się próbny słoik — opłatnie po econy

---

Losy

na spłaty miesięczne.

Losy tureckie 400 frankowe

6 losowań rocznie 1/2, 1/4, 1/6, 1/8 i 1/12. Główne wygrane

400.000

i

200.000

koron.

Na spłaty miesięczn. po 8 kor.

Losy 3% Zakładu Kred. I em

4 losowania rocznie [illegible], 15/8 i 15. Główna wygrana

90.000

koron.

Na spłaty miesięcz po 10 kor. Prawo gry po złożeniu 1 raty

Poleca: **Kantor wymiany „Merkury"** Br. Ebenschütz w Krakowie, Rynek gł. 5.

F. Pamm

Kraków, Zielona 2

12 poleca 15—52

Męski ankr. remonteir.



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk., bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, **kor. 3.90.**

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana k. 2.90



w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami kor. 7, z 3 rejestrami klawisze z perłowej masy k. 9.60. **Na żądanie wysyłam** darmo i opłatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich owarów muzycznych.

Już nigdy

nie zamienię mego mydła od czasu jak używam **Bergmanna** mydła mleczno-liliowego z konikiem od firmy **Bergmanna** i Sp. z Tetschen n. Łabą, ponieważ mydło to jest najskuteczniejszem na piegi z wszystkich mydeł medycynalnych, jakoteż do pielęgnowania pięknej, gładkiej i delikatnej cery. Po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach i składach perfum itp.



Józef Gorecki,

premiowana Fabryka Siatek, Mebli, Konstrukcyi żelaznych i Wyrobów Ornamentalnych Kutych

w Krakowie, ulica św. Wawrzyńca l. 26

poleca po najtańszych cenach: Wszelkie siatki, służące do ogrodzeń, ochron raf. betonów, materyałów sprężynowych itp. — Meble żelazne i mosiężne do **urządzeń szpitali, klinik, internatów i ogrodów.** — Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych w różnych systemach, pawilonów, werand, markiz, okien, bram i portfeli. Wyroby artystyczne z żelaza, miedzi i bronzu: jak kraty, balustrady, ogrodzieńce, krzyże, świeczniki, latarnie kandelabry itp. — **Drut kolczasty i wzdętochrony do ratowania bydła.** 409—2—13

Adres listów i telegramów wyraźnie:

Józef Gorecki, Kraków. — Telefon 277.

C. k. rząd. upoważ. **BIURO dla wszelkich spraw WOJSKOWYCH**

em. c. i k. kapitana audytora (sędzia wojskowy) 310

Józefa Martusiewicza w Krakowie ul. Zwierzyniecka l. 25.

Nowe odpadki skór

żółte i czarne, także skór na podeszwy około 20 000 kilogram. tanio do sprzedania.

Telefon 13057.

A. Winter, Wiedeń,

425 XVII Lacknergasse 22.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 centymetrów długiemi olbrzymiemi włosami Loreley, dostałam je po 14 miesięcznem użyciu przezemnie wynalezionej pomady. Uznano ją za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, wzmożeniu wzrostu tychże, wzmocnieniu skóry owłosionej, wywołuje u Panów pełny silny zarost brody i użycza już po krótkiem użyciu tak włosom na głowie jakoteż na brodzie naturalnego połysku i obfitości i chroni przed przedwczesną siwizną aż do najpóźniejszego wieku. Żaden inny środek nie posiada tyle materyi odżywczej dla włosów co pomada Csillag, która zupełnie słusznie zdobyła sobie światową sławę, gdyż Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy skutek, ponieważ już po kilku dniach włosy nie wypadają a nowe rosną.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K, i 10 K. Pocztowe przesyłki codziennie po nadesłaniu należytości, albo za zaliczką na cały świat z mojej fabryki, dokąd nadsyłać zamówienia.

Anna Csillag, Wien I, Kohlmarkt 11.



Najzdrowszym napojem

są znane w całym świecie, wolne od alkoholu

Marsznerowe szumiące lemoniadowe bonbony

(smaku malinowego, cytrynowego, jagodowego, czereśniowego i t. z „mafinkové") ku sporządzaniu znakomitego orzeźwiającego, bezalkoholowego napoju.

Jedynie prawdziwe z tym **ochronnym** znaczkiem



Jedynie prawdziwe z tym **ochronnym** znaczkiem

Wszędzie do nabycia, gdzie są afisze z ochronnym znaczkiem, **którym zaopatrzony jest także każdy poszczególny bonbon.** — Roczny wyrób 60 mil. sztuk. — **Lu-sin** perfumuje oddech. **Kluiron**, najznakomitsza łakótka nowoczesna. **Bouchées à LA REINE Peppermint-Lozenges.** — Wszelkie rodzaje **mlecznych czekolad,** do gotowania i łakótkowych, pierwszorzędnej jakości najtaniej poleca:

Pierwsza czeska akcyjna spółka ku fabrykacyi oryentalnych cukrów i czekolady na Král. Vinohradech ad

420 **Praga,** dawniej 2—10

A. MARŠNER.

Składy: W **Pradze:** Ferdinandova třida (Platýz), Václavské náměstí (proti Primasům). — **Wiedeń:** VI. Theobaldgasse 4.

Polskie i żydowskie płyty do gramofonów,

pierwszorzędnej jakości za K. 2.40 za szt. zupełnie nowe do sprzedania z powodu uprzątnięcia.

A. MACHINEK i SYNOWIE, Wiedeń XVII Ortliebgasse 5.

Loterya

Tow. „Ochrona Niemowląt".

Główne wygrane:

60.000

5.000

2.000

koron w gotówce, 7172 wygr.

Cena losu 1 korona.

6 losów tylko $5^1/_2$ korony, 11 losów tylko 10 koron.

Poleca:

Kontor wymiany „Merkur"

Braci Ebenschütz w Krakowie, Rynek gł. 5.

Licytacya 422

młyna wodnego

z pięknym ogrodem owocowym, na mlewo włościańskie przy szosie i stacyi w **Bieńczycach** 7 kilometrów od Krakowa, **odbędzie się 29-go kwietnia br. o godzinie 10-tej rano w Sądzie powiatowym w Krakowie ul. św. Jana I piętro Nr. 34, cena oszacowana 12 638 koron wadyum potrzebne 1 260 koron.** 1—2

DOBRY APETYT! **Zdrowy żołądek mamy a żadnego gniecenia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rabarbarowych** Fellera z marką „Elsapillen". Mówimy wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 Kor. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz nr. 178, Kroacya

Jeżeli kaszlecie,

jeżeli jesteście zachrypnięci, jeżeli ciężko oddychacie, jeżeli pocicie się w nocy, jeżeli jesteście zaflegmieni, zakatarzeni, jeżeli ból w



piersiach czujecie, to dowodzi, żeście się przeziębili lub nabawili influency, jednak symptomy te mogą mieć także poważniejsze znaczenie. Przeto poleca się najusilniej zapobieganie dalszemu rozwojowi choroby Do tego celu wychwalany jest, polecany przez wielu lekarzy środek domowy, **Örkeny'a miód lipowy** (syrop). Próbna flaszka Örkeny'a miodu lipowego (syropu) kosztuje 3 K, duża flaszka 5 K. 3 flaszki za 15 K. franko wysyła za zaliczką tylko apteka „pod Apostołem", w Budapeszcie, József — körut 64. Dopot 27.

Telegram z Wiednia!!!



Dla wprowadzenia naszych zapalniczek kieszonkowych „Cäsar" postanowiliśmy zamiast każdej innej reklamy sprzedać 1500 sztuk po cenie fabrycznej i można je otrzymać za następujące zniżone ceny:

1 szt. zamiast kor. 3 – tylko kor. **2.—**
6 szt. kor. **8.—** 12 szt. kor. **14.—**
za zaliczką.

Po wysprzedaży tych fabrykatów reklamowych podwyższy się cena znowu do nominalnej. 272 1–29

„Cäsar" najlepsza zapalniczka kieszonkowa w świecie. Jedno przyciśnięcie a natychmiast światło i ogień! Nigdy nie zawodzi! — Żadna baterya! — Krzesiwo do wymiany dlatego długoletnia trwałość!

Austr.-węgierskie przedsiębiorstwo „Union" dla patent. wynalazków,
Wiedeń V., Wiedener Hauptstrasse 101.

Z rozpoczętej parcelacyi dóbr

Brześciany p. Sambor stacya Biskowice są do sprzedania: **role, łąki, las i budynki** po rozmaitej cenie. — Tamże na sprzedaż osobny **folwark 214 morgowy** za cenę 130000 Kor. ze zasiewami ozimemi, orką zimową i odsypem do zasiewu jarego. Zgłoszenia przyjmuje sam właściciel **Feliks Passa** **Brześciany** poczta Rajtarowice. 347

Proszę wszędzie żądać pasty do obuwia 390

STANISŁAW TARNAWSKI
Znakomita Krakowska pasta czarna
WAWEL
Z ANIOŁEM
W KRAKOWIE

„Wawel"

jedyna najlepsza polska pasta we wszystkich handlach do nabycia. Odsprzedającym znaczny opust.
Biuro zamówień:
Stanisław Tarnawski
KRAKÓW,
ulica Sławkowska nr. 15.

Dajemy stałe zatrudnienie 355

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecenia każdemu bez wyjątku a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od Kor. 2 do 4 i więcej w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc" krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Zygmuntowska 9.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. — Warunki tak dogodne jak nigdzie!

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem"
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy

Lyra-Rowery.

Najlepszego uznania fabrykat. Niedoścignionej jakości i wyposażenia. Premiowane złotym medalem z 2 letnią gwarancyą podług cennika



Części do rowerów i artykuły sportowe. Zegary, broń, muzyki, maszyny do szycia, stalowe i skórzane towary luksusowe.

Wyborny materyał czystej roboty, bardzo lekki bieg są zaletą Lyra-Rowerów

Otrzymać takowe można wolne od cła przez Austryackie Filie.

Najniższe ceny. **Zastępcy poszukiwani.**

C. k. Poczmistrz M. Junger w St. donosi: Pański fabrykat powszechnie się podoba. Prawdziwie podziwiać się musi, że fabryka taki solidnie zbudowany, wszystkim wymaganiom nowożytnym odpowiadający, lekko biegnący kołowiec za rzeczywiście niską cenę w świat tegowy dostarczyć może.

Lyra-Fahrra-Werke Hermann Klassen i Prenzlau Postfach No. 285.

Żądać proszę bezpłatnego przysłania mojego wspaniałego katalogu.



Naczelny redaktor: X. M. Kądzioła. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler. Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.